

ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



289

PWK  
SZP-2WZ  
Śląsk

SADOWSKA  
zam. 501A  
JANINA

299

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

SADOWSKA Janina

zam. Soja

299.1/wsk...

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

**II. Materiały uzupełniające relację**

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):**

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

**IV. Korespondencja** ✓

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** ✓

**VI. Fotografie** —



## I<sub>11</sub> Relacja włoska

- Relacja włoska, Warszawa 1981r., rkps. (org.), k. 3 s. 1-5
- Uzupełnienie relacji, Warszawa 1981r., rkps. (org.), k. 2 s. 6-9





poz. 168/151  
data wpływu 1981

Warpalota, dn. 10 lutego 1981 r.

odpiata 17 II, postanowienie  
wiele pytań - 27

Szanowna Pani!

Dziękuję bardzo za list, nigdy nie spodziewałam się, że po upływie przeszło 40 lat, ktoś wspomni o mnie.

Doceniając znaczenie zebrania potrzebnego materiału, postaram się choć niebylebądź dokładnie odchronić to co zostało jeszcze w pamięci.

Nie będzie to obrębna i wyczerpująca relacja, gdyż była wojny, przeżycie i cały okres, aż do chwili obecnej, wykorzystały z pamięci fakty i myślenia, które dzisiaj miałyby może duże znaczenie.

Wracam wobec tego do nadanego schematu i pokrótce odpowiem na pytanie w nim zawarte:

### I. Dane osobiste:

- ad 1. Soja Janina z ol. Sadowska. k. a. a. i. o. p. a. j. ; Sadowska.
- ad 2. 5 sierpnia 1915 r. w Dąbrowie Górniczej.
- ad 3. Michał i Helena z Wojcieszowskich
- ad 4. Zawód ojca: górnik, zawód męża: elektryk (obecnie na emeryturze)
- ad 5. Matura gimnazjalna. Obecnie na emeryturze.
- ad 6. Warpalota - Dąbrowa ul. 3 Kod 8100

### II Okres przedwojenny do 1. IX. 1939 r.

- ad 1. Po ukończeniu gimnazjum w 1935 r. wstąpiłam do PWK w Dąbrowie Górniczej. Po rocznej przynależności skierowana zostałam na kurs podinspektorów <sup>inżynierski</sup> do Górczyna (był to rok 1936). W roku 1937 ukończyłam kurs instruktorski II-go stopnia w Spale. Później pracowałam w Dąbrowie Górniczej prowadząc szkolenie PWK w składach podstawowym, a następnie zostałam przydzielona do Komendy Rejonu Śląskiego w Katowicach. W roku 1938 przeniesiono mnie do Rybnika jako instruktorkę parolową. Tuż przed wybuchem wojny zostałam porożona na kurs instruktorski II-go stopnia do Spawy. (był to rok 1939). Do Spawy wró-



ciąłem do Rybnika i tu czekał mnie wybuch wojny.  
Pozostały ukraińcy i Kurz PCK oraz LOPP w Dębrowie Gór-  
niczej (były do lata 1936-1937).

III - Okres okupacji do maja 1945 r.

ad 1. Po powrocie do Dębrowy Górniczej w październiku 1939 r.  
zgłosiłem się do pracy w PCK. Sytuacja z mamą, bliźniac  
dziećmi oraz mężem. Przez PCK nawiązałem kontakt z cho-  
zów jeńców wojennych, dla których organizowałem paczki  
sympiotyczne oraz książki.

Do roku 1942 nie pracowałem zawodowo, byłem na  
utrzymaniu rodziców. Do roku 1942 zmuszony do opuszczenia  
Dębrowy Górniczej przeniósłem się do Gubernatorstwa do Potoka  
k/ Jedrzejowa. Po upływie kilku miesięcy po załatwieniu  
formalności meldunkowych (zamelkowałem mnie wrocie jako  
mieszkańca z Warszawy z o. k. wódki) dostałem pracę  
na kolei w Sosnowcu. Zatrudniono mnie jako telefonistę  
na nastawni dysponującej przy dzwonnym ruchu. Tutaj  
przeżywałem do zakończenia wojny.

ad 2. Do konspiracji wstąpiłem przypadkowo w 1940 r. Przez kogo  
zostałem zaproszony - nie pamiętam. Przypomniałem  
sobie, że w pierwszym okresie pracy spotkanie odbywały się  
z Panią w Sosnowcu, w jednej z instruktoerek PCK, imie-  
niem Wanda, natomiast meldunki z wykonanych pole-  
ceń dostarczane były do Sosnowca (ani nazwiska, ani ad-  
resu nie pamiętam, wiem tylko tyle, że była to nauczycielka  
języka niemieckiego). Praca moja w konspiracji trwała  
krótko, gdyż niespodziewanie została aresztowana Irena  
Kłania z którą pracowałem i byłem w najbliższym kon-  
tacie. Nie wiedząc o jej aresztowaniu pojedechałem do Sosnowca  
pod powyższy adres jak zwykle ze sprawozdaniem i meldun-  
kiem z wykonanego rozkazu i dopiero na miejscu dowie-  
działem się o aresztowaniu w Sosnowcu, meldunek  
spaliłem w piecu w tej samej nocy i wróciłem do Dębrowy.  
Wkrótce zostałem też ostrzeżony przez matkę Ireny,



aby do niej nie przychodziła gazeta mogła się narazić. To było powodem, że w 1942 r. przenieśliśmy się z Jawierciew granicę i w ten sposób dostaliśmy się do gubernatorstwa. W pracy konspiracyjnej w gubernatorstwie udziału nie brałem poza wielokrotnymi przypadkami umożliwienia przedostania się z Przewy na teren gubernatorstwa osobom zupełnie mi nieznanym. W owym czasie bilet kolejowy można było dostać tylko za okazaniem legitymacji kolejowej. Kupowałem bilet, kasjerka wpisywała mój Nr. legitymacji ołówkiem zwykłym, a ja skłoniłem się głową. I także kłamałem kontaktów nie utrzymywałem. Nie znałem również nikogo z dworca.

IV Okres powojenny.

Po zakończeniu wojny w roku 1945 wróciłem do rodziców do Dębrowy Górniczej i natychmiast rozpocząłem pracę w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu początkowo jako maszynista, a następnie kierownik kancelarii. W roku 1952 przeniostałem się do przemysłu budowlanego, a następnie do górnictwa. Ostatnie moje prace przed wyjazdem na Węgry było stanowisko st. ekonomisty prac na kopalni "Gen. Ławońskiego" w Dębrowie Górniczej. W przemysle węglowym przepracowałem, aż do roku 1961 + j. do wyjazdu zagranicę. W tym samym roku wyjechałem na Węgry do wsi i tutaj pozostałem, aż do chwili obecnej.

V Dokumentacja:

Nie posiadam żadnych dokumentów, które mogłyby mi służyć.



Jeśli chodzi o pracę w PWK - to przedbrała się ona następująco:

ad 1. Soja Janina, z r. 1939 Sadowska - adres: Wąpelska  
Wartutka 3, dnia 10 lutego 1981 r.

ad 2. a) aspirantka

b) Rybnik - Instruktorce powiatowe od roku 1938. Funkcję przejęłam od Wandzy Guroczyńskiej - nauczycielki Szkoły Handlowej, która pozostała nadal w klub-  
mistrze.

c) Spółka - kurs instruktorski II-go stopnia.

d) W kursu została odwołana w ostatnich dniach sierpnia i natychmiast przystąpiłam wraz ze Stawarysem Polek do organizowania służb pomocniczych kobiet na wypadek wojny. Pomysłowy również udział w kopaniu okopów wokoło Rybnika.

f) W Rybniku - Najprawdopodobniej przeprowadziłam rejestrację służb pomocniczych.  
Karty mobilizacyjne nie otrzymałam.

ad 3. a) Helena Bojanka - instruktorka PWK (ani stopnia, ani adresu nie pamiętam)

b) żadnego kontaktu z PWK nie mam, chociażby z tego względu, że 20 lat przebywałam w Węgrzech, do Polski przyjechałam na krótko i cały spokojny czas poświęcałam chorej matce.

c) żadnych dokumentów z pracy PWK nie posiadam.

ad 4. a) Przebieg pracy podałam w cz. II pkt. 1 i 2.

c) Prace w Kuchniarskiej traktowni jako dalszy ciąg pracy w PWK.

ad 5. a) Jeśli chodzi o pensjonki, które nie żyją, to są:

1) Elżbieta Janina - zginęła w Oświęcimiu

2) Klara Jędraszka -



To co według mnie dane dośi skąpe i niekompletne, ale nie-  
stety po tylu latach niewiele zostało w pamięci.

Tak się zdarzyło, że równocześnie z Pani listem, otrzyma-  
łam list od Pana Szropinińskiego Stefana, męża Barbary  
Wasilewskiej, w którym prosi mnie o podanie danych  
z okresu pracy w czasie wojny. On też prawdopodobnie  
dosłarczył Pani mój adres.

Równocześnie zawiadamiam go, że kontakt z Panią  
został nawiązany i potrzebne dane przekażam bezpośrednio  
do Torunia.

U mnie pozabym nic specjalnego, zdrowie nie bar-  
dzo dopisuje, od 4-miu lat jestem z mężem na emeryturze.

Z czes serdeczne pozdrowienie

J. Sojoma



Warpole, dn. 4 marca 1981 r.

Szanowna Pani!

To list bardzo deistyczny. Aby odpowiedzieć na przesłane mi pytanie, muszę sięgnąć pamięcią do okresu sprzed 40-tu lat, bardzo wnikliwie przeanalizować to co zostało jeszcze w pamięci. Mimo wszystko wydaje mi się, że to wszystko co pamiętam jest bardzo pobieżne i nie wiem czy może posłużyć jako materiał do obszernej książki o Płk na Sławk. Trudno mi w tej chwili operować konkretnymi datami, wiele nazwisk też zostało mi w pamięci jak również wiele spraw, mających związek z pracą w czasie okupacji i przed wojną.

Jacuzi jednak od Pani pytań:

1. O ile pamiętam, Wanda Guczyńska z uwagi na swój prac zawodowy w szkołach, nie chciała pełnić funkcji k-ki powiatowej wobec czego ja jako instruktor powiatowy, pod jej kierunkiem rozpoczęłam pracę w Rybniku. Przesunięcie służbowe do Rybnika nastąpiło później, czyli nie z rozpoczęciem roku szkolnego, a później powoli - bliżej nie wiem.
2. W Rybniku działały: Stow. Młodzi Polki, Stow. Młodzi Polki, Ligia Strodzicki, Rodzina Wojskowa, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej, Tow. "Sokół".
3. Jeśli chodzi o Lusia Hosińska z Radlina to razem prowadziliśmy obóz wczasowy po powrocie Rybnik, zaczynając od Jedowa i sięgamy wzdłuż granicy czesko-niemieckiej aż do Pomezia u Odry. Lusia dojeżdżała do nas, razem organizowaliśmy oboziska dla wsi. To napewno nie było w 1939 r. gdyż wdrażaliśmy wzdłuż granicy czesko-niemieckiej jeszcze przed przyłączeniem Łaolzia. Ja pełniłam funkcje kwatermistrza. Może Lusia prowadziła obóz w Pomezii u Odry w r. 1939 - tego nie pamiętam.
4. Nauczycielka, o której Pani wspomina, była Anna Gajna. Prowadziła w Górkowicach Oddział Płk. W roku 1941 próbowałam nawiązać z nią kontakt, wysłałam do niej list z prośbą o przyjazd do Rybnika, na umówione miejsce, jednak nie przyjechała.



5. Przypominam sobie, że prowadziłam obóz dwuzimny pracy sportowej w godzinie zimnej 38r i letniej pracy w 39r. Stamtąd wyjechałam do Szepoty na kurs II-go stopnia.
6. Jeśli chodzi o gimnazjum SS Wresławek, to nie przypominam sobie instruktorów PWK męc. Łukaszewskiej.
7. Nazwiska podane z powiatu Rybnik też nie są mi znane.
8. Pamiętam jedynie Marysję Ślusarczyk, ona była chyba z Poczesny, z Pieszyce natomiast przypominam sobie Mamę Strzałkowską.
9. Jeśli chodzi o moje wyposażenie jako instruktorki, to o ile się nie mylę wynosiło w granicach 100-120 zł, wypłacane mi przez Starostwo.

Komendantem PW. był Kapitan Szwajmierski Jan. Współpraca z nim układała się dobrze. Na jego prośbę, w spółnie ze Słow. Mabel Polec zorganizowałyśmy gotowanie obiadów dla Koncentracji Internów pow.

10. Współpraca ze Słowacyzmem Polec układała się również dobrze. Czymś w Słowacyzmie była Pani diablowa, Marankowa i wiele innych, których nazwisk nie pamiętam. Na ich prośbę prowadziłam w Robotach Słowacyzmu kursy LOPP. Podobny kurs zorganizowany był również dla Rodziny Wojskowej w Rybniku.
12. Do Ralovic przejechałam na Karole, odprowadziłam instruktorów. Na odprowadzanie do Rybnika zgromadziły się: Anita Koniwna z Łos, Jozie Gostyńskowa z Padołina, Anna Gajna z Gótkowic, Hela Bojanke z Rybnika. Ponadto prowadziłam szkolenie pltk w szkole gospodarowej w miejscowości Czedów k/ Rybnika.
13. Odnosić plct. 13 nie napisac nie moge, gdyz wyszlo zartato sie w pamieci.

Jeśli chodzi o wyjaśnienie dalszych spraw to też mam dwie możliwości w ich sprawie. Nie chciałabym wprowadzać Pani na myślenie drogę i podawać nie-



prawdziwe lub oparte na fantazji, wiadomości.

Co do mojego zaprzyjacień, to napewno to osoba nie była Pani. Miało to miejsce w Iłku Klasyfikacji w jej mieszkaniu. Moje pseudo: Luzyne.

Naprowadziła mnie Pani na nazwisko Wandy Bie niewskiej (małka Krawcowa), to właśnie w niej odbyły się pierwsze nasze spotkania.

Natomiast nie przypominam sobie absolutnie adresu ani nazwiska osoby do której jeździłam do Sosnowca. (Wydaje mi się, że była to nauczycielka języka niemieckiego)

Co do poleceń, które otrzymywałam to dotyczyły one kwateryjnego w niedalekiej odległości dowództwa niemieckiego. W tym domu mieszkała moja młodza koleżanka. Miałam za zadanie dowiedzieć się Nr. jednostki i poczty polowej. To udało mi się drogą wyszukania w koszu z papierami zwyczajnych kopert, na których były widoczne w/rym. Nr. Nr.

Do Sosnowca nie jeździłam często.

Jej odprawy instruktorów w Kralovicach doskonale pamiętam Marysie Jeroś (spotykałam ją po wojnie), Staszka Binkównę, Genę Orszulankę - Bujacównę, Jankę dewidę oraz Teresę Delikts. Jeśli chodzi o Bujacównę to spotykałam ją po wojnie, opowiadała mi że podczas okupacji mieszkała w lesniczówce k/Czestochowy.

Spotkanie moje z Iłką Klasyfikacji miały raczej charakter koleżeński. Ona bywała u mnie w domu, ja szkolei bywałam u niej, razem chodziłyśmy do Hanki Braginickiej do Stramieryc. Innego charakteru nasze znajomości nie miały. Ładnych spotkań z oficerami czy innymi mężczyznami nie miałam.

Po arektowaniu Iłki, o czym powiadomiła mnie jej matka i oshregła, abym do niej nie przychodziła,



anjednałam do Gubernatorstwa. Granice przechodziłam  
k/ Lwowa, na własną rękę, wraz z moją kurzyką.  
Pomocy nikomu nie miałam. Do dwiki obecnej nikt się  
mnie nie interesował.

Czy po aresztowaniu Inki ktoś jeszcze został aresztowany - tego nie wiem.

To byłoby wyzysk co dotyczy okresu minionego  
jeśli chodzi o możliwości naszego społeczeństwa to niestety  
dzwilowa jej nie miała. Nie dysponuje czasem, aby przyje-  
chać nie tylko do Tomia, ale nawet do Katowic.

Sytuacja moja jest taka, że przyjeżdżam zwykle na krótko  
i cały mój czas poświęcam matce - staruszce 94-let-  
niej, która od kilku lat leży obłożnie chora.

Szczerze, że nie wiedziałam o Pani pobycie w Debr-  
ce, wtedy zapewne byłaby możliwość skontaktowania  
się.

A mnie naprawdę nic ciekawego nie słychać. Przeby-  
wamy na wsiach jako obywateli Polacy, uprawiamy się  
niezłe. Czekamy obecnie z nadzieją na wiosnę, aby zająć się  
naszym przydomowym ogródkiem, któremu poświęcamy cały  
czas bez reszty. To nam daje wypróżnienie i zadowolenie.  
Fotografis przesłać w późniejszym terminie, gdyż te które  
posiadam są dość stare i nie bardzo jestem podobna  
do siebie.

Łościcie przesyłam moc serdecznych pozdrowień  
do pozdrowień dotrze się musi.

Janina Sojowa.



IV Korespondencja

(1981-2006) k. 5

+ patrz pkt. I 11





Warpaloda, dn. 22 czerwca 1921 r.

Droga Elu!

Zgodnie z Twoim życzeniem, zwracam się do Ciebie w ten sposób. Za kartkę bardzo dziękuję. Ciężko się planuje przyjazd na Wigilię. Może następnie będzie okazja do spotkania - bogactwo o starych, dawnych czasach.

Wiedząc mnie najlepiej by było, abyś przyjechała do Warpalody i tu w zaciszu domowym mogłyśmy spokojnie porozumieć. Nie myślałam sobie naszego spotkania w przedmiejscu, gwarującym Budapeszcie. Atmosfera kawiarzarnia napewno nie dała by nam tego, czego oczekujemy wzajemnie od siebie.

Ja mieszkałam w odległości 90 km od Budapesztu w kierunku ~~na~~ Szombathely, odjechała się z Budapest-Déli, na którą to dworzec należy przejechać metrem z Budapest-Keleti. Polazenie jest bardzo wygodne, bez przesiedła, wprost do Warpalody. Najlepszy jest pociąg o godz. 12-tej w południe, w Warpalocie jest o godz. 13<sup>40</sup>. Jeśli będzie miała dokładny termin Twojego przyjazdu, to będzie określić Ci na dworcu w Warpalocie. Teraz co do terminu przyjazdu. Mamy zaplanowany przyjazd mej bratanki z mężem i dzieckiem na 1 sierpnia.

Wolałabym, aby Twój przyjazd nastąpił wreszcie abyśmy mogły spokojnie porozumieć. Gdyby ich przyjazd zmienił się - to postarałabym się Ci o wiadomości o tym. Jeśli nie będzie pisać - to nasz termin ten będzie dotrzymamy.

A mi nie pozostało niczego bez zmian.

Pogoda upalna, ledwo wytrzymujemy 35° ciepła.



Podobno w Polsce też upały. Oby tylko jakieś  
klebki zymiotone nie namiędliły krajów.

Ka tym Kowicz, przemysłowemu podro-  
wiciu i do zabawienia w Wierpalowie.

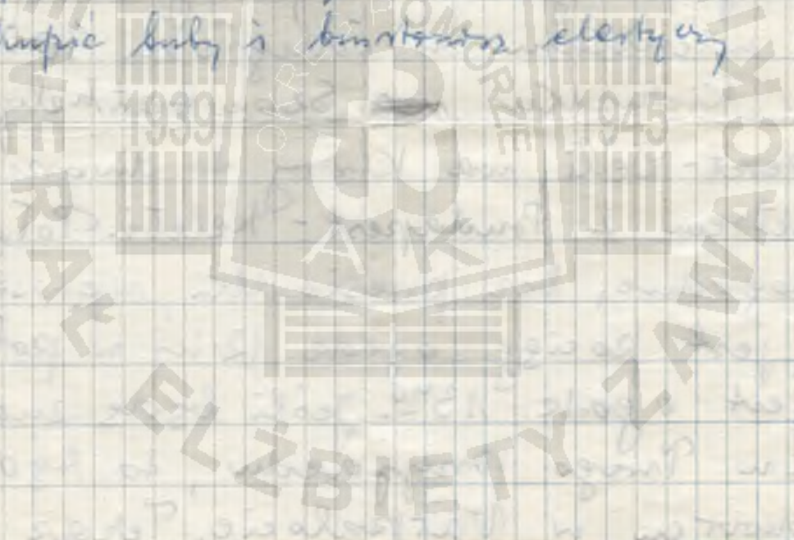
Janka

Mapisałam 30 VII, ze 10. godz. w hotelu Volga o 17-20  
i tam otrzymałam adres Kowicza.

Zapisałam u recepcji, czy dla mnie list.

12 VIII z Pankow - 12.15 godz. 12 do Wierpalowa (kier. Srom. białej)  
w Wierpalowa 13.40 Janka będzie czekać.

Czy kupić buki i białostockie ciasteczki.





IV/3  
Värpala, dn. 29 lipca 82r.

Drogi Szw!

Lea kartly bardzo ciekawy. Weirydam ty z niej, gdyż od dłuższego czasu nie miałam od Ciebie wiadomości. Innejsz sytnajz krajowaz przypuszczalam, że różne powody przyczyniały się do Twojego milczenia.

Byliśmy z rodzicami byli w Polsce w 1981 r. w listopadzie, tu przed ogłoszeniem stanu wojennego, na pogrzebie mojej mamy. Od tego czasu dopiero teraz w maju zdecydowaliśmy się na powrotny wyjazd.

Obecnie nie planujemy wyjazdu do Polski z uwagi na to, że dwie Głównie oczekujemy na powrót gości z Polski. Tak się składa, że prawdopodobnie nasze spotkanie osobno nie dojdzie do skutku. I uwagi na to, że nigdy moją pracę na 1/2 roku jako tłumacz przy zespole Pola-  
%



IV 14

Ków, zatrudnionego na publicznej kopalni,  
wisc ja całkowicie muszę się zajęć gościn.  
Przejdę u nas do końca sierpnia.

Szkoda, że tak się składa iż Tnij  
pobyt właśnie na ten okres przypada.  
Gdyby to było bliżej to musiałbym wyjechać  
czymś na Kniotto, aby się z Tobą spotkać,  
ale do Debrceem jest odosobnie około  
200 km, podzielenie kolejarz nie byłoby do-  
godne, w dodatku w tym okresie brzo-  
my więcej czasu w Szarwazce, gdzie  
mamą zamówione mieszkanie i duży  
mój stonny chaci z ciepłymi kąpieli.

Przedro żaluję, że tak się sytuacja  
włożyła, ale naprawdę niema w tym mo-  
jej winy.

Do końca przeżyłam serdeczne pozdra-  
wienie.

Janka



Toruń 23 III 2005 r.

kopie

Ldz. 968/E2/05

Janko Droga,

Do J. Kurek

?

Dziękuję serdecznie za Twoje miłe życzenia.

Mam do Ciebie, p. M. Żurawskiej oraz p. Jana Wojciecha Zielińskiego (w tym także do Koła Inowrocław ŚZZAK) prośby, załączając I tom *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*.

- a) Chciałabym bardzo usłyszeć Wasze zdanie o tym Słowniku oraz – jeżeli się okaże, że kogoś z umieszczonych na końcu Słownika wykazów znacie - żebyście zechciały przekazać mi posiadane o nich dane do dalszych tomów opracowywanego Słownika.
- b) Tworzymy muzealną „Galerię Kobiet Walczących o Niepodległość”. Zbierzcie proszę nazwiska kobiet, które według Was Inowrocławian powinny się znaleźć w tej „Galerii...”.
- c) Czy ten I tom Słownika mógłby dotrzeć kolejno do Marysi Żurawskiej i do Jana Wojciecha Zielińskiego (mam jego adres, ale nie wiem czy aktualny: ul. Świerczewskiego 15 m. 45, Inowrocław) oraz do Koła ŚZZAK w Inowrocławiu (proszę tam przekazać moje Życzenia Świąteczne).

Chciałabym, żeby moje serdeczne Życzenia Świąteczne dotarły do wszystkich naszych sympatyków, a Słownik mógł wśród nich jakoś kursować i doczekać się uzupełnień.

Serdecznie Ci pozdrawiam - Wszystkiego  
najlepszego na Świątkach

Elżbieta, Zdz

PS. Załączam przykładowe upamiętnienia WSK w VII Obwodzie Okręgu Warszawskiego AK, ale chciałabym, żeby ten załącznik możliwie szybko do mnie wrócił.

- 200
- 1) 15.04.05 + 1
- 2) 2 egz. ref. + Agel...
- 3) 1 egz. wydawnictwa
- 4) Drupe kopie tego listu
- 5) 1 przykładowe upamiętnienie WSK „Obwód”



Do J. Kurek

Gwiardka 2005

IV/16

Janko Kochan,

Sevdlerim Zyczenia

Mitij Gwiardki, Spokoj-  
nyje Swit Boris Kowobre-  
nia i w dobrym Zelnwin

Pomyślnym Nowego 2006  
Roku

Moze da mi jakos telefo-  
miami zatahwi prekoru-  
-mi usile zycen do

Griwanowskich oras do  
Jana Zelninskigo (kcia-  
Tabym wiedzi, com nich  
stychci)

Z sevdlerim porzdwo ori-  
-min eley

2et.  
11 "Bialety"



L. dz. 715/E2/06

IV/7

Do J. KURK

Fot. ze zbiorów Fundacji „Archiwum i Muzeum...”, projekt K.M., druk: Wąbrzeskie Zakłady Graficzne

Toruni, 19 IV 2006 r.

Szanowna Pani,

Dziękujemy za kartkę z  
miłymi dla nas życzeniami  
świątecznymi.

Pani Profesor, która jest  
miedyspomniana, przesyła  
serdeczne pozdrowienie i  
zyczenie pomyślności!

Z wyrazami szacunku

Dorota Knap

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej



T. 299 / wsk

PWK  
SEP-2022  
519sk

GAŁOŃSKA Janina  
zam. Soja

V 1939 1945  
Wypisy ze zrodła  
K 3



Rel.166 / Sl. 0 PWK Będzin

Sadowska Janina zamężna *Saja* *ps Lucyna*

ur.ok.1916 r., przypuszczalnie nauczycielka szkoły powszechnej w Dąbrowie Górniczej  
Instruktorka PWK III lub II st., k-тка jednostek w Dąbrowie Górn., od I 1939 r. k-тка powiatowa w Rybniku, aspirantka

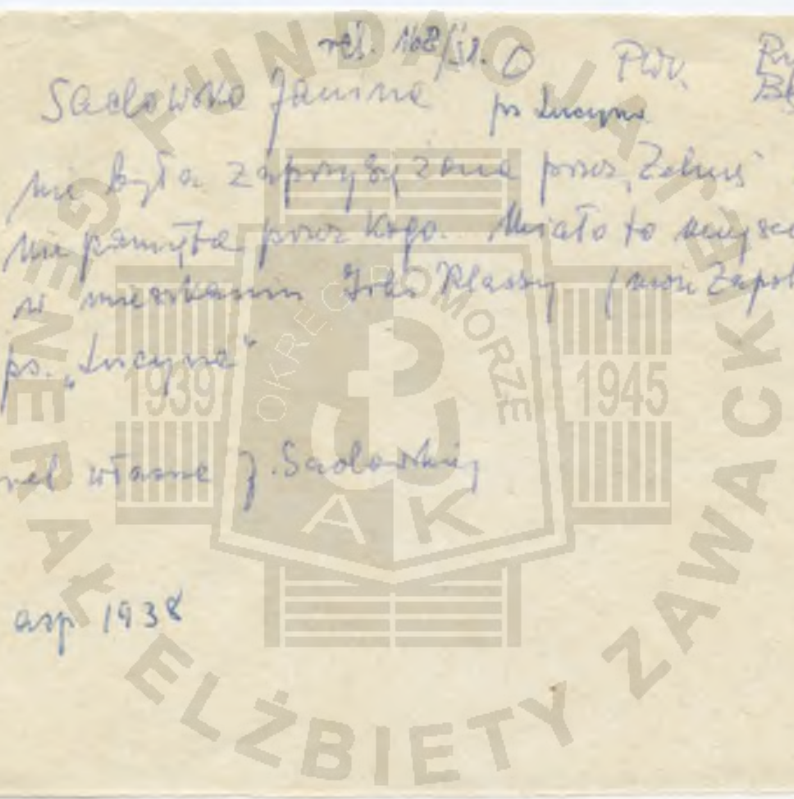
W czasie okupacji zamieszkała w Dąbrowie Górn. Należała do tajnej sieci PWK. Kontaktowała się z E.Zawacką i B.Wasilewską-Rakową z Zagórza - przypuszczalnie kierowniczką dąbrowieckiej grupy sieci.

Zbiory E.Zawackiej - inf.E.Z.



477

rel. 102/11. O P.W. Rybnik  
 Saclowko Janine ps Lucyna Bledzin  
 mi byla zaproszona pros. Zeleni a  
 mi pameta pros. Kopa. Marato to sey se  
 si miewanin Glosi Rlasy (awo Zapobke?)  
 ps. Lucyna  
 rel. utasne } Saclowko  
 asp 1938





rel 168/56

Bpolska

Sadowska Janina Zawiąza Soja  
obecny adres 8100 H. Várpelote, Vasut utca 3  
Magyarország  
adres podał 201 81 p. Gwopimski, sup 5  
Barbara, Warkieskiy 22, Zagione  
podat Janina, mój adres i proszę podać  
Janina nie był u niego 81 1945 Dąbrowa Górna

12. list Witkowski - Sadowska Janina nie wyszła za niego za  
Czechosłowaka, wyjechała i tam mieszka



Rel. 168 / Sl. O PWK Będzin

Sadowska Janina zameżna *Sędzi* *podmocy*  
ur.ok.1916 r., przypuszczalnie nauczycielka szko-  
ły powszechnej w Dąbrowie Górniczej  
Instruktorka PWK III lub II st., k-tka jednostek  
w Dąbrowie Górn., od I 1939 r. k-tka powiatowa w  
Rybniku, aspirantka

W czasie okupacji zamieszkała w Dąbrowie Górn.  
Należała do tajnej sieci PWK. Kontaktowała się z  
E.Zawacką i B.Wasilewską-Rakową z Zagórza - przy-  
puszczalnie kierowniczką dąbrowieckiej grupy sie-  
ci.

Zbiory E.Zawackiej - inż.E.Z.

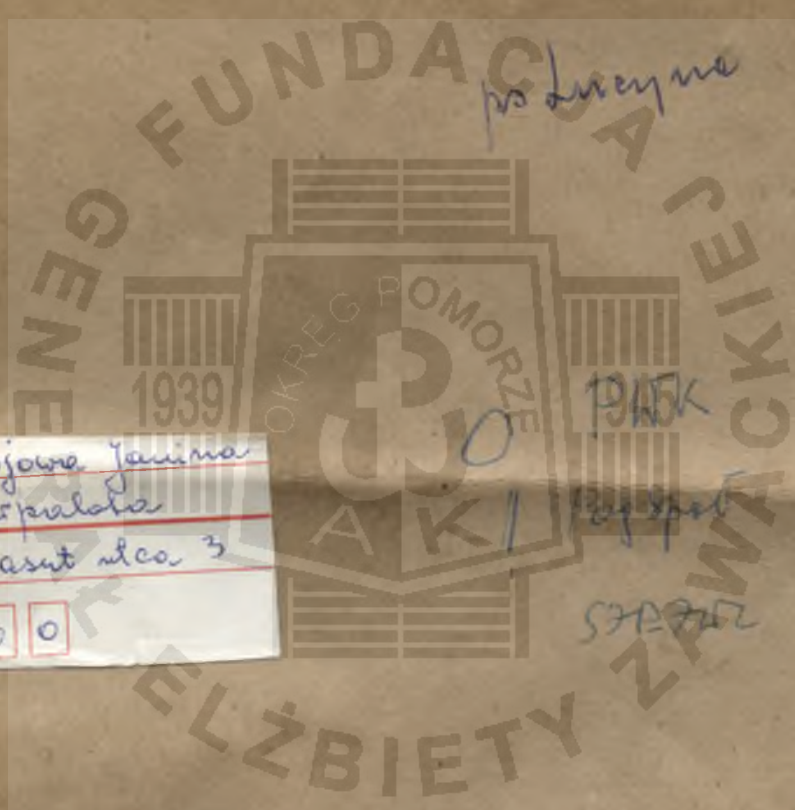


Sadowska Janina Zamja Soja

299

ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej  
pos. 168 Łucki  
data wpływu 1988

0



pos Łucyna

pos Łucyna

FELADO Sojowa Janina  
PAH. Waspalaha  
1981 Wasut ulca 3  
8 0 0

1915K  
1915K  
53A712



